№ 89. Rok XI. SOSNOWIEC — piątek 16 kwietnia 1920 roku. Cena numeru 50 fen.

Ceny ogłoszeń: Na 1-ej stronie wiersz petitowy mk. 4.00, na III-ej stronie—mk. 2.00, na IV-ej stronie — 1.50 f., nadesłane za wiersz garmontowy — mk. 5.00 Drobne ogłoszenia po 30 fen. za wyraz. Najmniejsze drobne ogłoszenie mk. 1.50.

Redakcja i Administracja mieszczą się pod № 4-ym przy ulicy Starososnowieckiej w Sosnowcu.

Adres dla listów i depesz: „Iskra", Sosnowiec.

ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny i literacki

Prenumerata wynosi: Z odnoszeniem rocznie mk. 144.00— półrocznie mk. 72.00 — kwartalnie mk. 36.00 — miesięcznie mk. 12, z przesyłką pocztową mk.12.00 fen. miesięcznie. Cena numeru pojedynczego 50 fen

Redakcja otwarta od 8 rano do 7 wiecz. — Rękopisów nadesłanych Redakcja nie zwraca.

Oddziały własne: W Będzinie ul. Małachowskiego 9, w Dąbrowie ul. Sienkiewicza

Obwieszczenie.

Na mocy upoważnienia p. Wojewody Kieleckiego zwołane zostało do Starostwa na dzień 31. 3. 1920 r. zebranie reprezentantów Zarządów miast Sosnowca, Będzina i Dąbrowy i gminy Niwka oraz Towarzystwa Akcyjnego Elektrowni Sosnowieckiej w celu skłonienia stron do wspólnego ustalenia cen za energję elektryczną.

Wobec tego, że tak na posiedzeniu jak również w przepisanym przez Ministerstwo okresie 7 dni do porozumienia nie doszło, ogłaszam na mocy rozporządzenia Ministr. Spraw Wewnętrznych i Ministerstwa Przemysłu i Handlu z dnia 31. 8. 1919 r. za № 461 B. P, obowiązujące z dniem 1. 9. 1919 r. tymczasowe ważne, aż do uregulowania inną drogą, ceny za energję elektryczną a mianowicie:

1 marka 80 fen. za kilowatgodzinę na światło
" " 90 " " dla napędu oraz

dodatek do przedwojennych taryf za oświetlenie uliczne w wysokości 233 proc.

Tow. Akc. w myśl istniejących umów koncesyjnych ma prawo odcięcia prądu odbiorcom, którzy odmówią zapłacenia powyższych podniesionych cen.

Będzin, dn. 11 kwietnia 1920 roku.

Starosta:
POPIELAWSKI.

Sprawy G. Śląska.

Obłęd strajkowy niemców.

Groźby polaków poskutkowały!

Bytom, 15 kwietnia.
(P. A. T.)

Strajk urzędników sądowych z powodu wydalenia prokuratora Fippera, rozszerzył się na cały G. Śląsk. Sędziowie załatwiają tylko sprawy nagłe.

Urzędnicy pocztowi wydali manifest solidaryzujący się ze stanowiskiem urzędników sądowych i grożą również strajkiem, na wypadek, gdyby żądania sędziów nie zostały uwzględnione.

Również urzędnicy kolejowi pragną się przyłączyć do strajku ogólnego, ich groźby jednak mają charakter wybitnie polityczny, bo najważniejszym ich żądaniem jest sprzeciwianie się drukowaniu urzędowego okólnika kolejowego także w języku polskim, co rozkazała koalicyjna komisja.

Urzędnicy policyjni również obradują nad ewentualnością przyłączenia się do strajku. Wczoraj odbyli w tej sprawie zebranie urzędnicy policyjni dyrekcji katowickiej, jednak do konkretnych uchwał nie przyszło, gdyż urzędnicy, rodowici górnoślązacy, oświadczyli się przeciwko strajkowi. Strajku domagali się tylko urzędnicy, pochodzący z Niemiec. Charakterystyczne jest, że w zebraniu brali udział także delegaci „sicherheitswehru", którzy oświadczyli się bezwarunkowo za strajkiem.

Zarówno urzędnicy pocztowi, kolejowi, jak i policyjni i celowi oczekują dalszych wskazówek z Berlina, skąd wychodzą wszelkie rozkazy do wywołania niepokojów na G. Śląsku.

Bytom, 15 kwietnia.
(P. A. T.)

Z powodu odezwy (podanej przez nas wczoraj), wydanej przez komitet plebiscytowy polski i polskie organizacje robotnicze przeciwko generalnemu strajkowi, który pragną wywołać niemcy, górnośląska prasa niemiecka występuje w ostrych artykułach przeciwko polakom. Prym w tych atakach wiedzie hakatystyczna bytomska „Ostendeutsche Morgenpost", organ wielkich przemysłowców górnośląskich. Właśnie głos tego organu dowodzi, że zamierzony strajk, akceptowany jest przez niemieckich pracodawców, żeby tylko doprowadzić na G. Śląsku do zbrojnych awantur niemców z francuzami i polakami.

Pismo to podaje umyślną wiadomość z Berlina, iż rząd niemiecki wie o tym, że polacy przygotowują na G. Śląsku nowe powstanie, które ma wybuchnąć jeszcze w kwietniu. Powstanie to ma mieć na celu przyłączenie G. Śląska bez plebiscytu do Polski, gdyż polacy plebiscytu się boją.

Z tej też racji — pisze ten dziennik—rząd niemiecki musi poczynić odpowiednie zarządzenia. Chodzi tu właśnie o usprawiedliwienie gromadzonych od kilku dni większych ilości wojsk niemieckich na granicy G. Śląska, które niemcy koncentrują niewątpliwie dla poparcia awantur niemieckich na G. Śląsku.

Wczorajszą odezwę polską przeciwko strajkowi, zdołano rozwieźć po całym G. Śląsku w znacznej ilości i przestrzedz robotników polskich przed zamiarami niemców. Ostra groźba polaków, że na wypadek strajku i awantur zduszą usiłowania niemieckie siłą w zarodku, zrobiła na niemców wielkie wrażenie. Zda się, że ta stanowcza postawa organizacji polskich robotników odwiedzie niemców od ich zamiarów.

Echa krwawej awantury.

Bytom, 15 kwietnia.
(P. A. T.)

Z powodu krwawych rozruchów niemieckich w Opolu, komisja rządząca zarządziła w tem mieście od dnia 14 b. m. zaostrzony stan oblężenia. Wszelkie zebrania są zakazane. Lokale publiczne muszą być zamknięte o godz. 9 ej wieczorem. Od tej godziny aż do godziny 4 rano nie wolno się nikomu pokazywać na ulicach z wyjątkiem podróżnych i pełniących służbę urzędników, zaopatrzonych w specjalne legitymacje.

Ważne wydawnictwo.

Bytom, 15 kwietnia.
(P. A. T.)

Komisarjat plebiscytowy polski w Bytomiu wydał drukiem Miarki w Mikołowie „Spis miejscowości polskiego Śląska Górnego", opracowany przez redaktora Konstantego Prusa.

Alfabetycznie podane są polskie nazwy, a w nawiasie niemieckie, a osobno w alfabetycznym porządku, naprzód niemieckie nazwy, a obok polskie wszystkich miast, wsi i obszarów dworskich, oraz osad i kolonji znaczniejszych na terenie plebiscytowym G. Śląska. Podano przytym ilość hektarów obszaru gminy, pocztę, stację kolejową i miasto powiatowe oraz odległość od danej gminy, tak, że książka ta odda znakomite usługi akcji plebiscytowej i przygotowawczej organizacji administracji polskiej. Niewątpliwie i społeczeństwo polskie zainteresuje się tą książką. Zamawiać można ją pocztą, adresując Polski Komisarjat Plebiscytowy Bytom (Beuthen) Górny Śląsk, hotel Lomnitz. Cena z przesyłką 8 marek niemieckich.

Związki hjacentowe.

Katowice, 14 kwietnia.

Pod tytułem „Zakazana propaganda polska" przynosi polakożercza i w całej plejadzie pism hakatystycznych najbardziej dziś zjadliwa „Kattowitzer Zeitung" następującą „z poufnej" — jak zapewnia — strony pochodzącą „wiadomość":

„Jako jeden z głównych środków agitacyjnych polskich na Gór. Śląsku rozwijają się coraz bardziej t. zw. „Związki hjacentowe". Istnieją okręgi na Górnym Śląsku, gdzie te „Związki hjacentowe" ujęły w swe ręce całą propagandę za przyłączeniem Śląska Górnego do Polski. Faktem jest, że te związki półkościelne mają dziś na oku cele wyłącznie polityczne. W wielkim stylu uprawiają one już dzisiaj propagandę po domach, szczególnie na wsi, a to przy pomocy swych mężów zaufania. Potrzebne do agitacji pieniądze otrzymują z Bytomia, od tamtejszego Banku ludowego.

Członkowie zarządu tych Związków hjacyntowych opowiadają (?), że wszystkie pieniądze na cele agitacyjne przychodzą z Poznania.

Organizacja ich jest szeroko rozwinięta, tak, iż do każdej prawie wioski deleguje się po 2 do 3 mężów zaufania, pobierających miesięcznie około 300 marek.

Przed kilku dniami odbyło się w Landsberg zgromadzenie takich mężów zaufania, na którym jakiś nieznany mówca z Poznania wydawał asygnaty na cele agitacyjne. Taka agitacja na rzecz Polski za pośrednictwem półkościelnych towarzystw jest metodą niedozwoloną (!), którą poddajemy pod rozwagę koalicyjnej komisji plebiscytowej".

Od siebie dodajemy: Sama nawet „Katowitzer Ztg." z pewnością nie wierzy, by ta jej denuncjacja na coś się przydała.

Niemcy przygotowują odwet!

Jak Niemcy w tajemnicy budują olbrzymią flotę powietrzną. — Straszliwa broń powietrznych potworów ma przynieść Germanji zwycięstwo.

Berlin, w kwietniu.

Zdawało się już, że powiał w Europie lepszy wiatr. Mówiono już, że Niemcy uspokoili się, że wykonują posłusznie warunki traktatu, że są zadowoleni i nie knują nic podejrzanego. Misje międzysojusznicze w Niemczech przesyłały uspokajające raporty. Niemcy nie potrzebują broni, nie budują eskadry lotniczej. Nie przeszkadzało to, że bolszewicy dostali nagle świetne aparaty bojowe. Bo tymczasem Niemcy nie próżnują. Pracują z całym wysiłkiem, dążą do stworzenia nowej, nieprześcignionej broni straszliwej: nowych potworów powietrznej walki.

Oto biplan „Zeppelin Weke" objętości 42 metrów, o 4 motorach o sile 260 koni, mogący przy pomocy turbo kompresów wznieść się do wysokości 6000 m. z szybkością 160 klm. na godzinę. Ilość osób (względnie żołnierzy) na pokładzie 25.

Oto aeroplan Fokker. V, monoplan z jednym miejscem, o motorze 35 koni.

Oto okręt powietrzny Nugen, z stali niklowej (lżejszy niż aparat z aluminium), mogący przelecieć z Europy do Ameryki w 50 godzinach.

A jak wynalazcy niemieccy pilnie pracują nad ulepszaniem modeli i konstrukcji lotniczych aparatów, świadczą także anonse: „Baczność kapitaliści! Patent państwa niemieckiego do sprzedania. Szybkość dowolna przy prostym manewrowaniu. Upadek wyłączony. Niemożliwe złamanie skrzydeł. Kapitaliści niemieccy mają pierwszeństwo"...

Inny anons głosi: „Szuka się kapitalisty celem zrealizowania wynalazku lotniczego, przewrót kompletny w zasadach awjacji, motor zniesiony. Czy trzeba będzie zwrócić się do zagranicy?"

A równocześnie rząd ogłasza nagrody po 50 tysięcy mk. za wynalazki w dziedzinie zapewnienia większego bezpieczeństwa w lotach powietrznych.

A na posiedzeniu w Aero-Clubie w Berlinie, padają następujące słowa, tyle mówiące:

„Broń spoczywa, ale walka trwa dalej. Niemcy są w niebezpieczeństwie. Tylko praca i miłość bez granic ojczyzny może nas zbawić!"

I w fabrykach niemieckich tworzy się w tajemnicy olbrzymy powietrzne do nowej, straszliwej, powietrznej wojny.

Z całej Polski.

Bogactwa Spiszu i Orawy.

W chwili, gdy toczy się walka o Spisz i Orawę, społeczeństwo polskie nawet w części nie zdaje sobie sprawy, jaką perłą są te ziemie w Rzeczypospolitej. Pomijając naturalne bogactwa w kamieniu i drzewie, Spisz i Orawa są najpiękniejszą i najbardziej pożyteczną stacją klimatyczną dla Polski.

Na Spiszu i Orawie jest cały szereg miejscowości klimatycznych, dla których otwiera się nowy, przewspaniały okres rozwoju. Tam z osierdzia ziemi biją bogate źródła jodowo-borowinowe w Podhorze pod Białą Górą, żelaziste źródła w Lubowli Nowej, źródła siarczane w Smierdzione i Lubicy.

Największym, najbogatszym miejscem, znanym w wolnej Polsce, są Drużbaki, te polskie Vichy, mające ongiś w dawnych czasach okres wspaniałego rozwoju. Z biegiem lat upadłe, w najbliższej przyszłości zajmą one dawne stanowisko, a warunki ku temu mają: poza położeniem, poza czarowną przyrodą, dziesięć bogatych źródeł.

Na południowo-wschodnich stokach Tatr spiskich, zdala od zgiełku światowego, wśród cudów przyrody, wśród lasów szpilkowych, w najbliższej przyszłości wzniosą się sanatorja lecznicze, stacje klimatyczne, a tu każda wieś może być miejscem uzdrawiającym, mając warunki ku temu wprost idealne. Strata tych ziem, tych wsi, strata Cieplic Drużbackich. Jaskiń Bielskich, Matlarów, Łomnicy, Tatrzańskich Smokowców, Lubowli, tak ze stanowiska ekonomicznego, jak i lekarskiego, byłaby wprost niepowetowana. I na to pozwolić nie możemy. Te płuca polskie zdobyć musimy.

Spisz i Orawa to bezcenna perła w koronie Polski. I o nią musimy walczyć z całą energją, rzucić wszystkie siły, aby zdobyć prapolskie dziedziny, ich bogactwo, ich piękno. Musimy się zdobyć na wielki, potężny czyn; musimy z pracy, zapału złożyć podatek narodowy, którym kupujemy lepszą przyszłość. Dzisiaj pracuje garstka zapaleńców, w najtrudniejszych nieraz warunkach, ale nie upadają, trwają niezachwianie na stanowisku, bo im przyświeca jedyny nakaz święty, miłość Ojczyzny i idea wyzwolenia braci. W tych ostatnich tygodniach ich wysiłki musi wesprzeć cały naród; w tych ostatnich dniach walki nie wolno poskąpić ni sił, ni pieniędzy. Z pomocą musi pośpieszyć Polska.

Oczy przyszłości zwracają się na nas, na nasz czyn...

Granica polsko-gdańska.

Gdańsk, 15 kwietnia.

Tutejsze dzienniki polskie ogłaszają obwieszczenie przewodniczącego komisji granicznej generała Duponta, zawiadamiające, że komisja dla wytnięcia granicy polsko-gdańskiej uda się w najbliższym czasie w okolice Tczewa.

Mieszkańcy okoliczni mają przedstawić swe życzenie za pośrednictwem swych burmistrzów, sołtysów i wójtów, traktat pokojowy jednak żadną miarą nie może być zmieniony. Wszystkie gminy, które traktat pokojowy wymienia, jako przynależące do Gdańska, pozostaną gdańskimi, wszystkie gminy wymienione w traktacie jako polskie, będą nieodwołalnie przyznane Polsce.

Zerwania rokowań ukraińsko-polskich.

Warszawa, 15 kwietnia.

„Gazeta Warsz." donosi, iż rokowania ukraińsko-polskie, toczące się w Warszawie, zostały przez ukraińców zerwane. Jako motyw zerwania ukraińcy podają, że idąc za głosem ludu nie mogą się zgodzić na wcielenie Galicji wschodniej oraz ziem Wołynia i Podola, a także Chełmszczyzny do państwa polskiego. Na zmianę stanowiska ukraińców wpłynęła podobno błędna oczywiście pogłoska, że na froncie bolszewickim nastąpił zwrot dla Polski niekorzystny.

Pokój.

W numerze 15-ym czasopisma „Rząd i wojsko" znajdujemy pod tytułem „Pokój" artykuł, który ze względu na rzeczowe i przekonywujące argumenty za wojną aż do zwycięstwa godzien jest jak najszerszego rozpowszechnienia. Artykuł ten przedrukowujemy poniżej w całości.

Praktycznie rzecz biorąc, pokój bywa wynikiem zwycięstwa jednej ze stron wojujących, a tym samym porażki i klęski strony drugiej. Jako druga alternatywa dałby się, teoretycznie przynajmniej, pomyśleć, pokój istotnego porozumienia, ale wypadek taki dotychczas nie zdarzył się w historji. W tym razie narody, prowadzące wojnę zgodnie winnyby przyjść do przekonania, że właściwie wojna była fatalną pomyłką, że konflikty mogą być zdecydowane przez inne czynniki, niż te, które stanowi siła fizyczna, i wówczas podpisanie traktatu pokojowego byłoby równoznaczne z obopólnym stwierdzeniem złej i fałszywej polityki dotychczasowej, która najniepotrzebniej wszczęła katastrofę dziejową.

Powtarzamy, iż tak pojęty pokój porozumienia byłby zjawiskiem bez precedensu, a przeto mało prawdopodobnym.

Ale jest przecież rzeczą aż nadto oczywistą, że o pokoju porozumienia w naszych warunkach mowy być nie może. Istotnie, wojna polsko bolszewicka nie jest polityczną omyłką, którąby trzeba było naprawiać. Wojna ta jest nieuchronną konsekwencją wskrzeszenia państwa polskiego i posiada tak jasne i zrozumiałe cele, że nie widzieć ich mogą tylko doktrynerzy lub ludzie złej woli narodowej. Zaznaczamy, że gdyby na czele dzisiejszej Rosji stały jakiekolwiek inne czynniki, niż te, z którymi obecnie mamy do czynienia, to wojna również musiałaby być stoczona, albowiem zagadnienie polsko rosyjskie leży zbyt głęboko, aby je dosięgnąć płytkimi narzędziami współczesnej dyplomacji.

Historja wręcz i wyraźnie stawia to zagadnienie, jako zagadnienie siły, i siłą musi być ono rozwiązane. Tam, gdzie staje problemat Wschodu i Zachodu, przemocy i wolności, zaborczości i wolnego rozkwitu indywidualności narodowych, tam, gdzie spotykają się dwie skrajnie sobie przeciwstawne metody życia, tam o porozumieniu mowy być nie może. Zwyciężyć może silniejszy.

Z drugiej strony, jeśli wyłączamy pokój porozumienia, to stajemy na gruncie wywalczenia pożądanych warunków pokoju przez stronę zwycięską. Otóż rzeczą znów oczywistą jest, że w chwili obecnej żadna ze stron wojujących nie uważa się za rozbitą.

Polska—dzięki swym zwycięstwom nad Rosją; Rosja dzięki swym zwycięstwom nad kontrrewolucją.

W jaki więc sposób delegaci stron obu mają do siebie przemawiać, już nie aby się porozumieć, ale aby się zrozumieć bodaj tylko? To stanowi istotnie ciekawą zagadkę.

Rząd sowietów prosił o pokój. Nie posądzajmy tego rządu o naiwność polityczną, bo smutnie świadczyłoby to o naszym wyrobieniu. Rząd bolszewicki zdawał sobie doskonale sprawę z rzeczy, z której wogóle każdy winien zdawać sobie sprawę, a mianowicie, że czas pokoju jeszcze nie nadszedł.

I jasne było, że wprost śmieszną rzeczą jest mówić o szczerej chęci rządu komisarzy ludowych zawarcia pokoju z Polską. Że tak było istotnie, świadczą o tym następne noty bolszewickie w sposób wręcz brutalny. Sam ton tych not, ton wysoce prowokujący, w stosunku do którego p. Patek musiał się w swej ostatniej nocie tak wyraźnie zastrzedz, wskazuje raz jeszcze właściwe ich przeznaczenie, którym jest wewnętrzna i zewnętrzna propaganda, ta ulubiona broń bolszewików, w używaniu której niezaprzeczenie doszli oni do wysokiej doskonałości.

Bo czyż dziś p. Cziczerin zechciałby się zgodzić na warunki polskie, warunki, które przecież muszą być postawione mocno i kategorycznie? Wszakże pokój musi usuwać dla Polski możność nowych niespodzianek od granicy rosyjskiej, a w tym celu będziemy musieli wymagać od bolszewików demobilizacji ich armji. A któżby był tak naiwny, aby przypuszczać, że rząd sowietów, który się trzyma bagnetami swoich krasnoarmiejców, mógłby się na to dobrowolnie zgodzić?

I przecież jest to jedno zapewne tylko ze słusznych żądań, jakich nasi delegaci wojskowi będą musieli od bolszewików wymagać. Polska, zawierając pokój, będzie go chciała zawrzeć na stałe, a przez to pokój ten będzie musiał przesądzać ostatecznie zagadnienia olbrzymiej wagi dziejowej. I dlatego warunki pokojowe będą musiały dawać gwarancję dotrzymania ich przez Rosję. A to znaczy, że nie będą one mogły być dla każdego, nietylko bolszewickiego rządu, nazbyt miłe.

Porozumiejmy się ostatecznie: pokoju „pieredyszki" nie chcemy, pokój „porozumienia" jest niemożliwy, pokój bezwzględnej przewagi sił jest przedwczesny.

Cóż tedy pozostaje?

Pozostaje twarda wola narodowa, wola życia i zwycięstwa, wola, chętna do ofiar i wyrzeczeń się, związanych z wojną dla szczęśliwej przyszłości naszej Ojczyzny.

Pozostaje siła wytrwania i moc charakteru, która pozwoliła nam przetrwać czasy najgorsze i nie pozwoli nam upaść na duchu w chwili, w której zwycięstwo jest bliskie.

Na rokowania pokojowe przyjdzie czas niezadługo. Ale przedtym muszą nasi wrogowie uznać w nas zwycięzców.

Interwencja Ojca św.

Warszawa, 15 kwietnia.

Ze sfer zbliżonych do legacji papieskiej dowiadujemy się, że Ojciec święty zamierza interwenjować w sprawie zerwania rokowań pokojowych między rządem polskim a Rosją sowiecką.

Stolica apostolska w tej swojej interwencji odwołuje się do odwiecznego przywiązania narodu polskiego do kościoła i pragnie tą drogą zapobiedz dalszemu rozlewowi krwi.

Interwencja państw neutralnych.

Warszawa, 15 kwietnia.

„Kurjer Polski" donosi:

W związku z sytuacją, wytworzoną przez ostatnią odpowiedź Cziczerina, w kołach politycznych obiegają pogłoski, że w dyplomacji państw neutralnych powstała myśl interwencji w sensie niedopuszczenia do ewentualnego zaniechania kroków porozumiewawczych co do rokowań polsko-rosyjskich.

Możliwe jest wysunięcie projektu przeniesienia rokowań do Gdańska, gdzie mają też odbyć się układy sowiecko-finlandzkie.

Kronika.

KALENDARZYK.

Dziś w Piątek 16 b. m. Marceljana i Lamperta.

Jutro w sobotę 17 b. m. Aniceta i Roberta.

Wschód słońca g. 5 m. 04
Zachód „ g. 6 m. 57

Piosnka o wymianie not.

Pan Cziczerin pisze notę
Ho! ho! ho!
Że na pokój ma ochotę
Ho! ho! ho!
Dosyć już tych krwawych jatek
Ho! ho! ho!
Dawaj gęby, panie Patek!
Ho! ho! ho!

Londyn, Tokio, Moskwa, Paryż
Ho! ho! ho!
Tam paktować chce towarisz
Ho! ho! ho!
Wszędzie jucha przyjść gotowa,
Ho! ho! ho!
Tylko nie chce Borysowa.
Ho! ho! ho!

Ale Patek jest uparty,
Ho! ho! ho!
Cziczerinku! cóż za żarty?
Ho! ho! ho!
Gdy nie przyjmiesz tego miasta,
Ho! ho! ho!
Pertraktacjom mówię basta.
Ho! ho! ho!

Więc Cziczerin frant nad franty
Ho! ho! ho!
Pisze listy do antanty
Ho! ho! ho!
Ratuj panno bolszewików,
Ho! ho! ho!
Bo puchniemy od patyków.
Ho! ho! ho!

Ale jest niezłomny pisarz
Ho! ho! ho!
Bolszewicki pan komisarz,
Ho! ho! ho!
Sam przedstawia się jak jagnię,
Ho! ho! ho!
Winę na nas zwalić pragnie!
Ho! ho! ho!

Więc śmiech huczy w każdym kraju
Ho! ho! ho!
Paryż ci odpowie.. w maju
Ho! ho! ho!
Londyn za dwa lata może
Ho! ho! ho!
Na Berdyczów pisz, nieboże!
Ho! ho! ho.

Nemo.

Konkurs na dyrektorów i nauczycieli. Ministerjum wyznań religijnych i oświecenia publicznego ogłasza konkurs na posady dyrektorów i nauczycieli w państwowych szkołach średnich na terenie kongresówki na rok szkolny 1920|21. Warunki konkursu wraz z wykazem wolnych posad, podane do wiadomości szkół oraz organizacji nauczycielskich, można otrzymać bezpłatnie za osobistym lub listownym zgłoszeniem się do sekcji II ministerjum w. r. i o. p. w Warszawie, Bagatela 12.

Ochotnicza legja kobiet. Próba użycia kobiety do służby wartowniczej we Lwowie i Wilnie wydała niezwykle dobre rezultaty, wykazując zwłaszcza wielką uczciwość i sumienność legjonistek w strzeżeniu dobra państwowego.

To też przy obecnym braku podoficerów i inteligentnych

żołnierzy na froncie, ministerjum spraw wojskowych postanowiło wysłać na front cały ten materjał męski, który będzie można zastąpić kobietami. W Warszawie, tak, jak przy innych dowództwach okręgowych generalnych powstaje batalion ochotniczej legji kobiet dla celów służby wartowniczej. Służba jest ochotnicza, zobowiązanie na sześć miesięcy.

Wymagane przedłożenie: metryki, świadectwa moralności, świadectwa pracy lub egzaminów, polecenia dwóch osób wiarogodnych, wreszcie pozwolenia rodziców, jeśli kandydatka nie jest pełnoletnia.

Zgłaszać się można od d. 15 b. m. w koszarach ochotniczej legji kobiet w Warszawie ul. Agrykola Nr. 86.

Sprowadzenie zwłok J. Słowackiego. Dnia 12 b. m. na posiedzeniu zjazdu wskrzeszenia liceum krzemienieckiego delegat minist. sztuki i kultury, p. St. Wyrzykowski, złożył na ręce przewodniczącego zjazdu następujący wniosek:

„W chwili dziejowej jednoczenia się ziem Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, minist. sztuki i kultury, pragnąc spełnić zbożny obowiązek wobec świętych cieniów jednego z najznakomitszych synów Polski — pragnąc jednocześnie uświetnić wskrzeszenie liceum krzemienieckiego—podejmuje inicjatywę sprowadzenia do kraju zwłok tego, który na obczyźnie dalekiej wyśnił Polskę od niezmierzchłych legend genetycznych po najdalszy ostateczny kres jej dokonań globowych—Juljusza Słowackiego.

„Korzystając z zebrania się reprezentantów tej części Rzeczypospolitej, w której stała kolebka poety, minist. sztuki i kultury uważa za swój miły i zaszczytny obowiązek zwrócić się do zjazdu wskrzeszenia liceum krzemienieckiego z prośbą o wydelegowanie swych przedstawicieli do komitetu sprowadzenia zwłok Słowackiego".

Na interpelację przewodniczącego zjazdu odpowiedział delegat treściwym przemówieniem, uzasadniającym ważność sprawy przedstawionej we wniosku, jednocześnie skreślił krótko historję dotychczasowych prób sprowadzenia do kraju zwłok poety—prób, rozbijających się stale o opór i niechęć zaborców. Dziś nic nie stoi na przeszkodzie urzeczywistnieniu ciążącego na społeczeństwie obowiązku.

Wniosek jednomyślnie przyjęto.

Straż morska na Pomorzu. Rada ministrów poleciła ministerjum b. dzielnicy pruskiej opracować projekt organizacji policyjnej straży morskiej na Pomorzu polskim.

Nieprawne pobieranie zapomóg. Sąd pokoju m. Sosnowca rozpatrywał w dniu 14 bm. sprawę Konstancji Urgacz z Pogoni, która nieprawnie pobierała na 2 osoby zapomogę w PUPP. i opieki nad wychodźcami i pobrała tytułem nadpłaty 118 mk., działając tym na szkodę skarbu. Sąd skazał ją za to na 110 mk. grzywny z zamianą na dwutygodniowy areszt. Sąd pokoju, poczynając od 1 stycznia br. rozpatrywał podobnych spraw zgórą pół tysiąca. Można sobie wyobrazić, jaką szkodę poniósł i ponosi skarb państwa wskutek nieuczciwości ludzi, pobierających zapomogi. Obecnie zaprowadzono ściślą kontrolę, wskutek czego liczba pobierających zapomogi znacznie się zmniejszyła.

Z Domu ludowego. W dniu 18 b. m. w niedzielę, o godz. 6-ej wieczorem, odbędzie się dla członków i wprowadzonych gości odczyt w temacie: „Co to jest waluta".

Odczyt będzie ciekawy, gdyż sprawa waluty jest właśnie aktualną, to też sarząd mniema, że członkowie zainteresują się i licznie zgromadzą, aby posłuchać o tak interesującej dzisiaj wszystkich sprawie.

Odczyt wygłosi profesor P. T. Płocki.

Jeszcze czapkomanja. Ostatnio zatwierdzony i opracowany przez komisję uniformową krój ubrań, a w szczególności czapek wojskowych nie uzyskał podobno aby wielu zwolenników. W związku z powyższym ma być wprowadzony nowy krój czapek, przyczym potrzebne materjały zostaną wydane oficerom przez intendentury bezpłatnie.

Delegacji urzędników wojskowych przyrzeczono w Belwederze, iż nowa forma nie będzie czynić specjalnych wyjątków dla poszczególnych dekasterji wojskowych.

Losy loterji państwowej polskiej nabywać będzie można w sklepie wyrobów tytuniowych Musiałowicza i Leskiego przy ul. Starososnowieckiej od dnia dzisiejszego.

O margarynę. Wobec skarg ludności na niemożność nabywania tego tłuszczu w sklepach aprowizacyjnych komunalnych, ministerjum aprowizacji wyjaśniło, że otrzymana z Ameryki margaryna przeznaczona jest dla całej ludności, a specjalnie dla robotników, ciężko pracujących zwłaszcza w kopalniach, w zakładach broni, dla kolejarzy, urzędników poczty i telegrafu i dla wojska.

Dla mieszkańców miast margaryna przeznaczona jest w minimalnej ilości.

Teatr H. Czarneckiego. Dziś „Krakowiacy i Górale" melodyjna opera polska.

Jutro, t. j. w sobotę „Chata za wsią" melodramat w 5 aktach z powieści Kraszewskiego, muzyka Z. Noskowskiego.

Z powodu wielkiego zapotrzebowania na bilety, „Chata za wsią" Kraszewskiego wystawioną będzie również w niedzielę.

Na niedzielne przedstawienie popołudniowe afisz zapowiada jedną z lepszych operetek rosyjskiego Walentinowa „Tajemnice haremu".

W poniedziałek w Będzinie „Zuza".

Przedstawienie dla młodzieży. Jutro t. j. w sobotę urządzone będzie specjalne przedstawienie popołudniowe. Tym razem sięgnięto do repertuaru z życia amerykańskich finansistów, dając „Królowę miljardów" z p. Rogińską w roli tytułowej.

Echa słynnego „zakupu" ziemniaków.

Do redakcji „Iskry" w miejscu.

W numerze 63 „Iskry" w artykule pod tytułem „Sprawy żywnościowe" mowa jest o tym, iż redakcja jest w posiadaniu materjałów, obciążających jakoby ławnika Ślusarczyka i radnego Szklarskiego.

Sprawa ta została przekazana uchwałą rady miejskiej do komisji spraw ogólnych, która też zwraca się do Szanownej Redakcji z uprzejmą prośbą o udzielenie informacji, o jakich to materjałach autor artykułu myślał.

Jednocześnie prosimy o nadesłanie odpowiedzi do dnia 17 b. m., t. j. do soboty. Gdyby zaś do tego czasu żadne wyjaśnienia w omawianej sprawie nie zostały nam nadesłane, będziemy uważali twierdzenie autora artykułu za gołosłowne, co upoważni nas do wyciągnięcia odpowiedniego wniosku.

Sosnowiec, 14 kwietnia 1920 r.

Przewodniczący Rady Miejskiej
Korzeniowski.

Na list powyższy znajdą czytelnicy odpowiedź w numerze jutrzejszym.

Red.

Pozdrowienia z frontu.

Szanowny Panie Redaktorze!

Racz umieścić w swym poczytnym piśmie od byłych czytelników „Iskry", a obecnie żołnierzy z 10-go p. p. frontu Wołyńskiego.

Dla pięknych Sosnowiczanek i Pogonianek ślemy serdeczne pozdrowienia z frontu Wołyńskiego następujący żołnierze telefoniści:

Woźniak Stefan, Barczyk Izydor, Czarnecki Stefan, Kieszczewski Bolesław, Kordubelski Ignacy, Kapkowski Ignacy, Stanisław Wypart, Stachowiecki Piotr, Kwaśniewski Roman, Szyszka Stefan, Ziora Władysław i Dewódzki Leonard.

Z II-ej komp. 10 p. p.: Swięcki Edward, Baranek Józef, Kania Władysław, Stępiński Karol, Wiecial Stanisław i Wojtasiński Feliks.

Czołem!

Miejsce postoju, 7 kwietnia.

Ofiary.

(Złożone bezpośrednio w „Iskrze").

Odebrane za artykuł z redakcji „Iskry" mk. 25—składa na plebiscyt w tejże redakcji M. K.

I. K. na plebiscyt Górnego Śląska składa mk. 25.

Wolff Reiss na plebiscyt Górnego Śląska złożył mk. 25.

Nieprzyjęte od p. A. Ochockiego mk. 70 składa Wł. Czechowski na plebiscyt.

Na skarb państwa polskiego złożyli: Domagała Franciszek mk. 15, Polakow Stefan mk. 25, Dyląg Jan mk. 10, Koba Maciej mk. 27 i rub. 5.

Kredyt amortyzacyjny dla rzemieślników.

Kredyt amortyzacyjny dla rzemieślników i drobnych przemysłowców, w wysokości 50 milj. mk. uruchomiony na zasadzie ustawy sejmowej z dnia 30 maja 1919 roku, ze względu na czas, w którym był opracowany i ze względu na swój cel, nie uwzględnia obecnych okoliczności walutowych i nie obejmuje pożyczek krótkoterminowych.

Wobec warunków dnia dzisiejszego, kiedy daje się zauważyć szalone wahanie waluty, rzemieślnik częstokroć potrzebuje pożyczki chwilowej poprostu na dni kilka, aby móc uskutecznić zakupy surowca lub narzędzi, nie czekając ani dnia jednego, bo potrzebne mu utensylja jutro już mogą kosztować dwa razy więcej; okoliczność taka może spotkać nawet posiadającego pieniądze, ale w towarze. Nasuwa się więc potrzeba kredytu krótkoterminowego, doraźnego a kredyt z 30 maja nie był do tego powołany.

Biorąc powyższe spostrzeżenia pod uwagę, ministerjum przemysłu i handlu przyszło do wniosku, że należy uruchomić nowy kredyt, oparty na nieco innych podstawach i mający odmienne przeznaczenie, niż kredyt z 30 maja. Jako skutek tego poglądu, został opracowany projekt nowego kredytu dla rzemieślników i drobnych przemysłowców, który w dniu 10 lutego r. b. został zatwierdzony przez ministrów skarbu, handlu i przemysłu, a został ogłoszony w № 54 „Monitora Polskiego" z dnia 6 marca r. b. pod nazwą „Przepisy o udzielaniu pożyczek amortyzacyjnych rzemieślnikom i drobnym przemysłowcom z 5 miljonowego kredytu ministerjum przemysłu i handlu".

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy okazali nam tyle współczucia w nieszczęściu z powodu śmierci ukochanej córki i narzeczonej i którzy raczyli oddać ostatnią posługę drogim nam zwłokom

ś. † p.

Aleksandry Styrcówny

a w szczególności p. pastorowi Uhke i współpracownikom zmarłej, składamy z głębi zbolałych serc „Bóg zapłać".

Rodzice i narzeczony.

Spór o zrabowane miljony.

Warszawa, 15 kwietnia.

Dowództwo polskie ma obecnie niemały kłopot z bawiącymi obecnie w Warszawie członkami dyrektorjatu ukraińskiego p. Makarenko i Andrejewskim.

Niedawno u jednego z nich podczas rewizji w Stanisławowie wojskowe władze polskie zaaresztowały moc dokumentów politycznych i opieczętowały około 5 miljonów marek w najrozmaitszej walucie. Pieniądze te przywiezione zostały do Warszawy i złożone w dowództwie naczelnym.

O pieniądze te dopominają się obecnie dwaj wymienieni wyżej członkowie dyrektorjatu, dowodząc, że pieniądze te są ich własnością prywatną. Miejscowa misja ukraińska nie chce jednak wydać im odpowiedniego zaświadczenia, ponieważ uważa, iż zabrane u Makarenki gotówka jest własnością rządu ukraińskiego.

Zatarg pomiędzy rządem ukraińskim in corpore a dwoma poszczególnymi jego członkami przybiera charakter skandaliczny. Pp. Makarenko i Adrejewski obijają uporczywie progi różnych ministerjów polskich, intrygując i swalczając się zawzięcie.

Władze polskie postąpiły najwłaściwiej, zamykając pod klucz obydwóch pretendentów do zrabowanych miljonów.

Krwawy dramat miłosny.

Zabójstwo i samobójstwo.

Warszawa, 14 kwietnia.

W domu nr. 92 przy ul. Chmielnej w Warszawie mieszkała z matką swą 18-letnia Władysława Katanówna, która poznała się z żołnierzem 29-letnim Maciejem Molendą.

Molenda zakochał się nazabój w Katanównie, po kilku miesiącach znajomości oświadczył się jej i został przyjęty. Po pewnym czasie Katanówna odrzuciła jego rękę.

W ubiegłą środę Molenda po raz pierwszy zjawił się z rewolwerem do mieszkania i prosił matkę Katanówny o zwrot pożyczonych 550mk., „a gdy je otrzymam — oświadczył Molenda — to dam Władzi prezent, że popamięta go po grobowej deski".

Oczegdaj po południu Molenda przyszedł w towarzystwie dwóch kolegów, również żołnierzy, przyszły również dwie koleżanki Katanówny. Po uczcie, zakrapianej wódką, całe towarzystwo przeniosło się do sąsiedniego mieszkania Marjanny Cieślakowej, gdzie przy gramofonie rozpoczęły się tańce.

Katanówna nie chciała tańczyć z Molendą, który był z tego powodu bardzo oburzony i zdenerwowany i córce Cieślakowej oświadczył, że „dziś jus będzie raz koniec".

Po północy, gdy całe towarzystwo wybierało się do domu, rozegrał się krwawy dramat. Gdy Katanówna wychodziła z kuchni Cieślakowej, szybko podążył za nią Molenda z rewolwerem w ręku i w sieni wystrzelił raz do Katanówny, poczym dwa strzały skierował do siebie w skroń i usta...

Lekarz pogotowia stwierdził że Molenda wskutek przestrzelenia czaszki zmarł. Ranną w lewą stronę twarzy, z pozostałą kulą między uchem a skronią, po opatrunku, przewieziono w stanie ciężkim do szpitala Dzieciątka Jezus, a Molendę — do kostnicy przy szpitalu Ujazdowskim.

Telegramy.

Ładna perspektywa.

Żniwa wszechświatowe zapowiadają się b. źle!

Genewa, 15 kwietnia.

Na obradującym tu kongresie związków spożywczych przedstawiciel Anglji Klein oświadczył, iż koszty utrzymania jeszcze w roku bieżącym znacznie się podniosą we wszystkich krajach, gdyż według danych statystycznych żniwa wszechświatowe będą gorsze, niż w ciągu ostatnich 10 lat.

Komunikat polski.

Warszawa, 16 kwietnia.

(P. A. T.)

Komunikat sztabu generalnego z dnia 15 b. m.

Na podolskim odcinku działalność wywiadowcza. Oddziały, mające za zadanie przeszkadzać nieprzyjacielowi w koncentrowaniu się przed naszym frontem, zdobyły 5 armat z zaprzęgiem, 8 karabinów maszynowych, kilkanaście ręcznych karabinów maszynowych i 50 jeńców.

Wywiady lotników stwierdziły znaczne transporty bolszewickie w Zmierzynce.

Wypad bolszewickich oddziałów na Nowo-Konstantynów odbito krwawo.

Na Wołyniu zaatakowały sowieckie oddziały Sławeczno. Akcja ta załamała się w ogniu obrońców. Ponatym oprócz drobnych utarczek patroli nic

zaszły żadne zmiany. Na Polesiu w rejonie Szaciłek z niegasnącą intensywnością prowadzone ataki nieprzyjacielskie, poparte silnym ogniem artylerji, zostały odparte.

Na wschód od Mozyrza nasz oddział wypadowy dotarł do Chojnik, rozbijając koncentrujące się oddziały bolszewickie.

W rejonie rzeki Sławeczny nasze wojska w świetnie przeprowadzonej akcji wypadowej zniosły świeżo tam przybyły 57 p. piech. bolszewickiej, biorąc licznych jeńców oraz zdobywając karabiny maszynowe, tabor pułku i kancelarję.

W zast. szefa szt. gen.
Kuliński, płk.

Sukces polskich lotników.

Warszawa, 15 kwietnia.

„Przegląd Wieczorny“ donosi z frontu:

10 i 11 kwietnia b. r. kadra złożona z 5 samolotów imieniem „Kościuszko“ dokonała wypadu na stację kolejową Czudnów. Obrzuciła ona bombami stację kolejową, batalјony piechoty, tabory, pociągi. Skutek był bardzo donioały. Wojska znajdujące się na stacji i w okolicy uciekły w największym popłochu, zdemoralizowanie bolszewików było tak wielkie, że nawet obsługa armat rzuciła się do ucieczki.

Ludność ukraińska przekonana po tym napadzie o sile i przewadze polskiej armji nabiera coraz większego zaufania do siły orężnej.

Wspomniana eskadra „Kościuszko“ znajduje się zaledwie trzy dni na froncie i dokonała w przeciągu tego czasu 14 lotów. Wszyscy lotnicy i dowódcy są amerykanami, pozostającymi w służbie polskiej.

Francuzi wzmacniają wojska we Frankfurcie.

Frankfurt, n. M., 15 kwietnia.

Wczoraj przybył do Frankfurtu świeży oddział francuski, liczący 1500 ludzi.

Do Darmsztatu wysłano 800 żołnierzy wojsk kolonjalnych francuskich.

Do Moguncji nadeszły nowe formacje wojskowe z Francji.

(Telegram powyższy świadczy, iż Francja w sprawie niemieckiej zajmuje stanowisko zdecydowane i że wszelkie pogłoski o wycofaniu wojsk francuskich na żądanie sprzymierzeńców były zmyślone przez niemców. Z tego powodu nie zamieściliśmy ani jednego telegramu z kuźni kłamstw w Berlinie.)

Sir Tower w Warszawie.

Warszawa, 15 kwietnia.
(P. A. T.)

Dziś o godz. 9 min. 30 rano przybył do Warszawy Sir Reginald Tower. Towarzyszą mu płk. Stuart, kap. Sharley i Tower. Sir R. Tower zabawi w Warszawie 3—4 dni; zamieszkał jako gość u posła ang. Sir Tower będzie przyjęty dziś o godz. 4 tej przez prezesa ministrów, o godz. 5 tej, przez marszałka sejmu, a o godz. 6 tej przez min. spraw zagranicznych.

Reforma waluty.

Warszawa, 15 kwietnia.
(P. A. T.)

Minister skarbu komunikuje: Zjawiają się w prasie wiadomości, według których min. skarbu zamierza wprowadzić złoto pol. na podstawie b. znacznej dewaluacji marki. Należy stwierdzić, że zasadnicza reforma waluty nie jest jeszcze dojrzała, jest tylko przedmiotem ogólnych rozważań. W każdym razie krokiem przedsięwziętym do niej musi być nie dewaluacja marki polskiej, lecz przeciwnie ustalenie i podniesienie kursu przez zatamowanie niepotrzebnego importu, wzmocnienie eksportu, wydajności podatkowej i powodzenie pożyczki wewnętrznej. Samo mechaniczne zastąpienie marki przez złoto po kursie niekorzystnym dla marek nie jest jeszcze przeprowadzeniem reformy walutowej i min. skarbu nie zamierza jej od tego zaczynać.

Przywóz i wywóz waluty zagranicznej.

Warszawa, 15 kwietnia.
(P. A. T.)

Min. skarbu z uwagi, że istniejące zakazy przewozu znaków pieniężnych w granice Rzplitej oraz wywozu ich za granicę bywają nieraz mylnie interpretowane, wyjaśnia, że zakazowi wwozu podlegają znaki pieniężne w walucie austro-węgiersk. (niestemplowane) w kwotach przekraczających koron 500 oraz w walucie rosyjskiej w kwotach przekraczających rb. 200 (uchodźcy powracający do kraju mogą przywozić koron 1000 lub rb. 400, przekraczający granicę wschodnią rb. 4000)! Przywóz znaków pieniężnych we wszelkich innych walutach nie podlega żadnym ograniczeniom. Zakazowi wywozu z granic Rzplitej podlegają znaki pieniężne w walucie polskiej i niemieckiej w kwocie ponad mk. 1000.

Walka z tyfusem w Polsce.

Londyn, 15 kwietnia.
(P. A. T.)

Międzynarodowa konferencja zdrowia publicznego, zwołana przez angielskiego ministra zdrowia publ. zajęła się na żądanie Ligi narodów środkami walki z epidemją tyfusu w Polsce.

Obwieszczenie.

Dyrekcja Okręgowa Kielecka M. R. P. Dział Odbudowy wzywa wszystkich dostawców, wytwórców i kupców o składanie ofert na posiadane artykuły budowlane jako to: szkło, gwoździe, papę, dachówkę, cegłę i t. p. z podaniem ilości i terminu dostawy. Oferty skierować należy: **Dyrekcja Okręgowa Kielecka R. P. Dział Odbudowy w Kielcach ul. Hypoteczna 37.**

vice-prezydent
Niernsée.

OGŁOSZENIE.

Do rejestru Handlowego przy Sądzie Okręgowym, dział A. Tom II, w dniu 26 marca 1920 roku, zapisano następujące firmy.

1261. „Urysz Erlich“ handel towarami kolonjalnymi w Sosnowcu, Modrzejowska Nr. 22. Właściciel: Urysz Ehrlich, zam. w Sosnowcu, Modrzejowska Nr. 22.

1262. „Aron Zelinger“ handel towarami kolonjalnymi, manufakturą i galanterją w Sosnowcu, Targowa Nr. 11. Właściciel: Aron Zelinger, zam. w Sosnowcu, Dekierta Nr. 14.

1263. „Moszek Fiszer“ handel skórą, przyborami szewskimi i żelazem w Sosnowcu, Polna Nr. 16. Właściciel: Moszek Fiszer, zam. w Modrzejowie, Rynek 10.

1264. „Dawid Szwajcer“ handel suknem i galanterją w Sosnowcu, Małachowskiego Nr. 18. Właściciel: Dawid Szwajcer, zam. w Sosnowcu, Małachowskiego Nr. 18

1265. „Kopel Skopicki“ handel owocami i jarzynami w Sosnowcu, Targowa Nr. 10. Właściciel: Kopel Skopicki zam. w Sosnowcu, Dekierta Nr. 14.

1266. „Rachmiel Rotterberg“ przedsiębiorstwo spedycyjno-kolejowe w Sosnowcu, Targowa Nr. 11. Właściciel: Rachmiel Rottenberg, zam. w Sosnowcu, Targowa Nr. 8.

1267. „Fajwel Kranzman“ handel manufakturą i nićmi w Sosnowcu, Wspólna Nr. 4. Właściciel: Fajwel Kranzman, zam. w Sosnowcu, Wspólna 4.

1268. „Marja Olesińska“ bufet III kl. na stacji W. W. w Sosnowcu. Właścicielka: Marja Olesińska — wdowa, zam. w Sosnowcu, stacja kolei W. W.

1269. „Sprzedaż mięsa Majer Borensztein“ w Będzinie, ul. Krzeńska Nr. 4. Właściciel: Majer vel. Marek Borensztein, zam. w Będzinie, ul. Bukowina Nr. 10.

1270. „I. Baciński“ sklep spożywczy w Będzinie, Stary Rynek Nr. 8. Właściciel: Jakób Baciński, zam. w Będzinie, Zamkowa Nr. 1.

1271. „Szulim Lewowicz“ handel mięsem w Będzinie, ul. Kołłątaja Nr. 45. Właściciel: Szulim Lewowicz, zam. w Będzinie, Kołłątaja Nr. 45.

1272. „Spółka prowadzenia w Będzinie teatrów „Corso“ i „Nowość“. Kaufman i Friedler. Wspólnicy: 1) Izaak Kaufman, zam. w Będzinie, Sączewskiego Nr. 8 i 2) Szal Friedler, zam. w Będzinie, Sączewskiego Nr 10. Spółka firmowa. Spółka rozpoczęła czynności w grudniu 1917 r. Do reprezentowania spółki upoważnieni są obaj wspólnicy razem.

1273. „Skład farb Szapiro, Feldberg i Spółka“ w Będzinie, Małachowskiego Nr. 14. Wspólnicy: 1) Srul Szapiro zam. w Zawierciu, ul. Pogorzelska Nr. 12, 2) Dawid Feldberg, zam. w Zawierciu, ul. Marszałkowska Nr. 22, 3) Nusym Rabinowicz, zam. w Zawierciu, ul. Poręba Nr. 3, 4) Abram Jakób Bruner, zam. w Będzinie, Małachowskiego Nr. 14. Spółka firmowa. Spółka rozpoczęła czynności dnia 1 stycznia 1920 r. Do reprezentowania spółki upoważnieni są Szapiro i Feldberg, mogą również podpisywać księgi handlowe i korespondencję każdy oddzielnie. Do odbierania i kwitowania listów poleconych wartościowych i zwyczajnych, przekazów, zaliczki i ładunków upoważniony jest każdy ze wspólników oddzielnie. Weksle, przekazy i wszelkie zobowiązania pieniężne, muszą być podpisywane pod stemplem firmy przez Szapirę i Feldberga.

1274. „Jodła“ restauracja w Będzinie, Małachowskiego Nr. 14. Właścicielka: Regina Witulska, zam. w Będzinie, ul. Małachowskiego Nr. 14.

1275. Handel drzewny „D. Brauner i S-ka“ w Będzinie, Sączewska Nr. 4. Wspólnicy: 1) Dawid Brauner, zam. w Będzinie, Sączewska № 4 i 2) Moszek Twerski, zam. w Sosnowcu Modrzejowska № 26. Spółka firmowa. Spółka rozpoczęła czynności dnia 19 kwietnia 1919 r. Do reprezentowania spółki upoważnieni są obaj wspólnicy, każdy oddzielnie. Weksle i inne zobowiązania pieniężne, winny być podpisywane przez obydwóch wspólników.

1276. „Walenty Krajewski“ handel towarami spożywczemi i rzeźniczemi w Mijaczowie, ul. Kościuszki, dom Boronia. Właściciel: Walenty Krajewski, zam. w Mijaczowie.

1277. „Chana Kamrad“ sklep z towarami kolonjalnymi w Mijaczowie przy ul. Kościuszki. Właścicielka: Chana Kamrad, zam. w Mijaczowie ul. Kościuszki.

1278. „Antoni Bem“ restauracja w Poraju. Właściciel: Antoni Bem, zam. w Poraju, dom Szkutnika.

1279. „Józef Liberman“ handel drzewem w Zawierciu, ul. Siewierska № 15. Właściciel: Józef Liberman, zam. w Zawierciu Siewierska № 15.

1280. „X. Joskowicz“ skład obuwia w Zawierciu, Marszałkowska № 18. Właściciel: Kalma Joskowicz, zam. w Zawierciu, Marszałkowska № 18.